



Nasza Parafia

Biuletyn Parafii Rzymsko – Katolickiej
pw. Św. Michała Archanioła w Lewinie Kłodzkim

Lewin Kłodzki dn. 11 grudnia 2011 r. Nr 4/59/2011

W tym numerze m.in.

- Adwentowe oczekiwanie
- Słowniczek adwentowy
- W obronie Krzyża
- Refleksje MOHEROWEGO BERETU
- Z nauczania Jana Pawła II
- Legenda Czechów z okolic Lewina

Nie wstyďte się Krzyża!

Umiłowani bracia i siostry,
nie wstyďte się krzyża.

Starajcie się na co dzień
podejmować krzyż i odpowiadać
na miłość Chrystusa. Brońcie
krzyża, nie pozwólcie, aby Imię
Boże było obrażane w naszych
sercach, w życiu społecznym czy
rodzinnym.

Dziękujemy Bożej Opatrzności,
za to, że krzyż powrócił do
szkół, urzędów publicznych,
szpitali. Niech przypomina o
naszej chrześcijańskiej godności
i narodowej tożsamości, o tym,
kim jesteśmy i dokąd zmierzamy
i gdzie są nasze korzenie. Niech
przypomina nam o miłości
Boga do człowieka, która w
życiu znalazła swój najgłębszy
wyraz.

Błogosławiony Jan Paweł II
Zakopane 6 czerwca 1997r.

Plan Rekolekcji Adwentowych

Niedziela

Msza święta połączona z nauką rekolekcyjną dla dorosłych i młodzieży:
godz. 8⁰⁰ i 11⁰⁰ Lewin Kłodzki
9³⁰ Jeleniów
12³⁰ Lasek Miejski

Poniedziałek, wtorek, środa,

Msza święta połączona z nauką rekolekcyjną dla dorosłych i młodzieży:
godz. 9⁰⁰ i 18⁰⁰ Lewin Kłodzki
godz. 17⁰⁰ Jeleniów

Dzieci i młodzież gimnazjum:

Poniedziałek, wtorek:

godz. 11⁰⁰ - 11³⁰ Nauka rekolekcyjna dla kl. I-V SP
godz. 11³⁰ Msza św. dla szkoły podstawowej i gimnazjum
godz. 12⁰⁰ - 12³⁰ Nauka rekolekcyjna dla kl. VI SP - I, II, III G

Środa

godz. 11.00 Msza św. dla klas SP i Gimnazjum

SPOWIEDŹ

Środa:

8⁰⁰ - 9⁰⁰ III G i dorośli
10³⁰ - dzieci klasa III SP - II G
16⁰⁰ - Jeleniów
17⁰⁰ - Lewin Kłodzki

Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany
Za żadne skarby świata,
Bo na nim Jezus ukochany
Grzeszników z niebem brata.

Nie zdejmę Krzyża z mego serca
Choćby mi umrzeć trzeba,
Choćby mi groził kat, morderca
Bo Krzyż to klucz do serca.

Adwentowe oczekiwanie

Człowiek jest jakby wartownikiem, który czeka.

Właśnie nadszedł czas warty, bo Mesjasz przybędzie niebawem, może nadejść w każdej chwili. W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczynamy wartę, czyli oczekiwanie. Jesteśmy wszyscy jak wartownicy czekający cierpliwie na Tego, który ma wkrótce nadejść. Na początku Adwentu prosimy Boga o siłę, byśmy w tym oczekiwaniu nie pozasypiali. Wiemy wszyscy, iż nie jest łatwo wytrwać podczas czuwania. Trzeba mieć otwarte oczy, by nie przegapić nadarzającej się szansy. A dzisiaj taką szansą jest przyjście Mesjasza, Zbawiciela świata. Niech Chrystus będzie dla nas światłem w tym oczekiwaniu.

„Potrzeba nam światła, które zamienia noc w dzień i sprawia, że jesteśmy gotowi, aby nieść pojednanie wszędzie tam, gdzie ludzi dzieli nienawiść i wojna; aby nasycić chlebem i miłością tych, którzy pragną sprawiedliwości; aby ofiarować miłość i szacunek tym, którzy doświadczają odrzucenia i pogardy; aby każdej nocy rozpaczy zapalić światło nadziei i zwycięstwa życia. Jezus Chrystus, który przyszedł i przychodzi nadal, jest światłem, które nie pozwala nam zasnąć, które rozświetla drogi wytyczone w sercu ciemności i pobudza do życia nasze dusze i nasze zmęczone ciała”

Niektórzy myślą: <upłynęło już ponad dwadzieścia wieków, a Pan jakby się spóźnił.> To przekonanie zgubiło już niejednego człowieka. Chodzi o to, by nie zgubiło następnych. Pan bowiem wcale nie opóźnia się, ale przyjdzie w odpowiednim momencie, wiadomym tylko Bogu. Dlatego śmieszą przepowiednie końca świata serwowane nam przez różnych domorosłych przepowiadaczy.

Dzisiejszy człowiek chciałby odwlec w nieskończoność powtórne przyjście Pana. Jest to pogląd także niebezpieczny, bo może uspić nasze oczekiwanie i naszą gotowość bycia w łasce uświęcającej, to znaczy bez grzechu ciężkiego. Potrzebne więc nam są wiara i nadzieja chrześcijańska.

Bądźmy ludźmi nadziei, iż Pan, który kiedyś powtórnie przyjdzie na ziemię, znajdzie nas czuwających i przygotowanych na spotkanie z Nim. Nie możemy jednak tej nadziei ograniczyć wyłącznie do siebie samych. Mamy też pomagać innym w ich drodze do zbawienia, być dla nich światłem. „My nie jesteśmy pogrążeni w mrokach nocy. Są wokół nas znaki. Czasami i my jesteśmy znakami dla innych. W ten sposób nocne światła czuwających wytyczą nam drogę ku wielkiemu końcowemu światłu.

Słowniczek adwentowy - czyli wyjaśnienie najczęściej wypowiedzianych w tym czasie słów

Adwent: jest to okres liturgiczny, rozpoczynający nowy rok kościelny. Poprzedza święta Bożego Narodzenia i przygotowuje na przyjście Chrystusa w liturgii Bożego Narodzenia oraz przy końcu świata. Obejmuje cztery kolejne niedziele poprzedzające Boże Narodzenie, a kończy się w wigilię. Jest to czas radosnego oczekiwania na spotkanie z Panem i przygotowania się do niego przez pokutę i oczyszczenie. Dlatego w Adwencie Kościół zaleca powstrzymanie się od uczestnictwa w hucznych zabawach, zachęca do udziału w rekolekcjach, przystąpienie do sakramentu pokuty i pojednania.

Okres Adwentu dzieli się w liturgii na dwie wyraźne części:

- do 16 grudnia, kiedy czytane są teksty biblijne, zapowiadające powtórne przyjście Zbawiciela na końcu świata i przygotowujące do spotkania z Chrystusem Sędzią;

- od 17 grudnia zaczyna się okres przygotowania do przeżywania Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego w liturgii świąt Bożego Narodzenia.

W czasie Mszy św. odprawianych w Adwencie czytane są fragmenty z Księgi Proroka Izajasza, który zapowiadał przyjście Mesjasza oraz teksty biblijne ukazujące oczekiwanie osób, które Go poprzedziły - Maryję i Jana Chrzciciela.

Roraty: Msza św. ku czci Matki Bożej odprawiana we wszystkie dni Adwentu najczęściej wcześniej rano. Nazwa pochodzi od pierwszego słowa (w języku łacińskim) pieśni śpiewanej na wejście w czasie tej Mszy św.: „Rorate caeli desuper” (Spuście rosę niebiosa z góry). W czasie rorat na ołtarzu zapala się dodatkową świecę, symbolizującą Maryję. Na początku Mszy w kościele panuje mrok - zapalone są tylko świece i przyniesione przez dzieci lampiony - a światło zapala się dopiero po akcie pokutnym, na śpiew „Chwała na wysokości Bogu...”.

Roratka: dodatkowa świeca zapalana podczas rorat ozdobiona białą lub niebieską wstążką, symbolizująca Maryję. Zwyczaj umieszczania jej na ołtarzu pochodzi z czasów Bolesława Wstydlwego (XIII w.). Wówczas na początku Adwentu przed ołtarzem w katedrze stawali przedstawiciele wszystkich siedmiu stanów - król,

prymas, senator, szlachcic, żołnierz, kupiec, chłop - i trzymając w dłoniach zapalone świece każdy oznajmiał zebrany: „Jestem gotów na sąd Boży”.

Wieniec adwentowy: wieniec upleciony z gałązek drzew iglastych ozdobiony czterema czerwonymi świecami, symbolizującymi cztery niedziele Adwentu. Zawieszają go pod sufitem w domach i świątyniach lub ustawiają w widocznym miejscu. Świece zapalają się w kolejne niedziele Adwentu (najpierw jedną, potem dwie itd).

Izajasz: prorok starotestamentowy. Jego imię oznacza „Zbawieniem jest Jahwe” lub „Jahwe, zbaw!”. Urodził się około 765 r. przed Chr. w szanowanej rodzinie jerozolimskiej. Wszechstronnie wykształcony, utalentowany pisarz. Bóg powołał go na proroka w 739 r. przed Chr. Misję tę spełniał przez ponad 40 lat. Poniósł śmierć męczeńską za panowania bezbożnego króla Manassesesa (699-643 przed Chr.).

Jan Chrzciciel: był synem kapłana Zachariasza i krewnej Matki Bożej - Elżbiety. Jego narodziny zostały zapowiedziane przez anioła jako wydarzenie nadprzyrodzone, ponieważ rodzice byli w podeszłym wieku. Był prorokiem, który przygotowywał naród wybrany na przyjście Mesjasza, głosił bliski sąd Boży, wzywał do pokuty i nawrócenia. Przydomek „Chrzciciel” nawiązuje do chrztu, którego udzielał nad Jordanem tym, którzy się nawracali i wyznawali swoje grzechy. Został uwięziony przez Heroda Antypasa - tetrarchę Galilei - którego publicznie napiętnował za cudzołóstwo i na jego polecenie ścięty w więzieniu.

Niedziela GAUDETE: III Niedziela Adwentu jest nazywana Niedzielą Różową lub - z łaciny **Gaudete** - Nazwa ta pochodzi od słów antyfony na wejście: "Gaudete in Domino", radujcie się w Panu. Szaty liturgiczne mogą być - wyjątkowo - koloru różowego, a nie, jak w pozostałe niedziele Adwentu, fioletowe. Teksty liturgii tej niedzieli przepełnione są radością z zapowiadanego przyjścia Chrystusa i odkupienia, jakie przynosi. Warto pamiętać, że oprócz Niedzieli *Gaudete* jest jeszcze tylko jedna okazja do używania szat liturgicznych koloru różowego - jest nią Niedziela *LAETARE* - IV Niedziela Wielkiego Postu.

***Kto się mnie zaprze przed ludźmi
tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem.***

Mt.10.33

Napisać tekst w obronie Krzyża – czyli napisać w co wierzę, jaka jest moja wiara. Gdy na spotkaniu redakcji naszej gazetki, powiedziałam, że podejmę się tego zadania. Wydawało mi się, że będzie to bardzo proste. Ale im bliżej zgłębienia tematu, tym więcej wątpliwości, o czym tak naprawdę napisać. Tyle „szumu” w mediach za sprawą pewnej partii, tyle mądrych głów” się już wypowiadało. A wszyscy, którzy bronią Krzyża porównywani są do „moherowych beretów” z Krakowskiego Przedmieścia. Nie miałam innego wyjścia jak tylko poczynić obserwacje w swoim najbliższym otoczeniu.

Gdy zapytamy małe dziecko, dlaczego nosisz krzyżyk na szyi – to odpowie prosto - „Bo kocham Boga”, A my dorośli? Jadę autobusem do Kudowy – robię znak Krzyża – trochę ludzi się patrzy, parę razy udało mi się dostrzec inną osobę, która ukradkiem się przeżegnała. Dwa tygodnie jeździłam na zabiegi rehabilitacyjne i założyłam celowo koszulkę Ruchu Komunia i Wyzwolenie z napisem na plecach: „Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara”. 1 J 5, 4. Reakcja otoczenia była różna: od przyjaznego uśmiechu, do wykrzywienia twarzy. Po trzech dniach wspólnego przebywania w jednym z pomieszczeń z tą samą panią usłyszałam pytanie: „A to koronkę ma pani na palcu?” Odpowiedziałam: „Tak należę do Żywego Różańca”. Pani odpowiedziała mi, że zmarła jej sąsiadka, która należała do Róży. Nikt nie chciał wziąć tajemniczki, więc ona wzięła. „Nikt nie chciał - powtórzyła - to smutne”. Myślę, że nie wstydzimy się tego, że wierzymy, ale jednak uważamy, że praktykujemy w Kościele i w domu.

W tym roku w czasie Adwentu po Mszy świętej roratniej ksiądz Jarosław wyciąga z koszyczka imiona dwójki dzieci – serduszka z dobrymi uczynkami. Dzieci w nagrodę zabierają do domu figurkę Matki Boskiej. Z przyjemnością i otuchą w sercu patrzyłam na dzieci, które do piersi przytulały figurkę. Ich twarze zdawały się mówić: „Uwaga niosę Matkę Boską – jest moja”. Obyśmy my – dorośli byli jak dzieci.

Barbara Matras

Refleksje MOHEROWEGO BERETU – sercem pisane

Urodziłam się, wychowałam i rozpoczęłam pracę w czasach PRL. Jednak zawsze moja ojczyzna (choć nie o takiej marzyłam) miała dla mnie szczególne znaczenie. Robiąc cokolwiek, myślałam przede wszystkim o rzetelnym, uczciwym i odpowiedzialnym wykonywaniu swoich obowiązków i wierności tradycji. Swoje życie starałam się budować na więzi z Chrystusem, choć wmawiano nam wówczas (dziś jest podobnie), że wiara to sprawa prywatna i nie powinna mieć związku z codziennym życiem, pracą, poglądami społecznymi. Z rodzinnego domu wyniosłam przywiązanie do ojczyzny i poczucie dumy, że jestem Polką.

Dziś niestety, próbuje się nas Polaków z tej godności i dumy Polaka i chrześcijana odrzeć, ośmieszyć i upokorzyć, nazywając patriotyzm faszyzmem, rasizmem, idiotyzmem, a ludzi wierzących zaściankiem i ciemnogrodem. I choć to boli, to jestem przekonana, że ludzi o dojrzałych, ukształtowanych poglądach te pogardliwe epitety nie odstraszą. Natomiast z troską myślę o młodych, którym wciska się te brednie. Dlatego tak ważna jest rola rodziców i nauczycieli, by młodzieży pokazywać, czym się kończy życie bez wartości, a jak piękne i spełnione się staje, gdy człowiek żyje według drogowskazów: BÓG, HONOR, OJCZYŻNA.

Te gorzkie refleksje snuję na kanwie obchodów Święta Niepodległości - 11 listopada w tym roku. Z wielkim smutkiem patrzyłam na nierzetelne, obrzydliwe zmanipulowanie przez telewizję obrazy z Marszu Niepodległości. Odnosiło się wrażenie, że wszyscy uczestnicy tego marszu to oszołomy, wandalę, skrajni nacjonałiści, zaś lewacka Antifa z niemieckimi bojówkarzami, która splugawiła nasze święto narodowe – to obrońcy wolności, praw człowieka.

Aż ciarki przechodzą po plecach, gdy to słyszę i widzę. W przeszłości to zaborcy podczas 123 lat niewoli odzierali nas z tożsamości, dumy i godności narodowej, a dziś to czynią Polacy skupieni w tzw. salonach i mediach (i nie tylko), którzy uwierzyli w swą nieomyślność. Boże, chroń nas przed takimi fałszywymi prorokami.

Czy za taką Polskę męczeńską śmiercią zginął błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko i wielu innych Polaków?

Znany brytyjski komentator T.Garton Ash w 2005r. powiedział :” Naród bez pamięci przestaje być narodem. Europa bez pamięci niedługo pozostanie Europą.”

I jeszcze jeden cytat :

„Bądźcie jak ogromne drzewo, które wypuszcza gałęzie nie cudze, lecz swoje własne. Gdyż ci, co żywią się cudzym gustem i w zależności od niego, łasi na poklask masy ludzkiej, niczym kameleon zmieniają barwy – to męty i wyrzutki. I nie mogą być porównani do twierdzy kryjącej w sobie skarb, bo nie przekazują sobie hasła z pokolenia na pokolenie, ale zezwalają, by ich dzieci, niczym zmarniale grzyby, płytko wrastały w grunt (...). Jeżeli wpuścisz na swoją ziemię cudze obyczaje - zaszczepisz zważpienie, które jest jak gangrena. Masz bowiem tysiące młodzieży, która musi się wyuczyć naszych modlitw, a nie modlitw innego ludu, ponieważ w przeciwnym razie ztracą własną tożsamość”.

Fragmenty powieści A.d Saint Exupery’ego poznawali niedawno uczniowie gimnazjów, kiedy jeszcze uczyłam języka polskiego. W nowym programie za rządów poprzedniej pani minister treści takie wyczyszczono, zastępując tzw. wielokulturowością. I od nas tylko zależy, czy pozwolimy nasze życie odrzeć z religii, tradycji, honoru i obyczajów.

Nasze zadania są w naszej ojczyźnie.

My tutaj musimy wszczepiać ducha Ewangelii,
ducha moralności chrześcijańskiej!

Tutaj musimy nauczyć się miłości Boga
i człowieka, by jej uczyć innych.

Tutaj musimy nauczyć się miłości społecznej.

Tutaj musimy nauczyć się wypełniania obowiązków
moralnych i wszczepiania w nasze społeczeństwo
zmysłu moralnego, obowiązkowości i sumiennej
pracy, jak również służby społecznej (...)

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński

Prymas Tysiąclecia „Przestrogi dla Polaków” Kraków 2011

Ps. Pragnę serdecznie podziękować naszym licealistom i gimnazjalistom oraz ks. Jarkowi za wzruszającą wieczornicę z okazji Święta Niepodległości. Szkole, Sybirakom i Straży Pożarnej za obecność pocztów sztandarowych na uroczystości.

Szczęść Boże Janina Wandolska

Z nauczania Jana Pawła II

Człowiek wierzący w naszej ojczyźnie, cierpi dla sprawiedliwości w zamian za swoją wierność Bogu, doświadcza upokorzeń obrzucany jest obelgami, wyśmiewany w swoim środowisku, doznaje niezrozumienia nieraz u najbliższych, naraża się na sprzeciw, niepopularność i inne przykre konsekwencje. Zawsze jest jednak gotowy do każdej ofiary, „bo trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.

Rośnie nienawiść wrogów Chrystusa. My, wierzący Polacy będziemy mieli licznych nieprzyjaciół. Będą nam urągali, przeszkadzali, niszczyli nas. Starają się i będą walczyć oto, by wykopać przepaść między kapłanami, biskupami a społeczeństwem. Będą chcieli za wszelką cenę wyrwać z serc młodzieży Chrystusa i zniszczyć Kościół. Ale nie możemy się poddawać czy zdezerterować. Czekają nas wielka walka nad odnową duchową narodu. Wierzmy niezłomnie, że z Bogiem i przy pomocy Bożej, ku Chwale Bożej Polska zwycięży wszystkie podstępnie nieprzyjaciół. Módlmy się i prosimy Boga o dusze mocarne o pokolenie orłów, o bohaterski czyn, o świętość. Wzywa nas dziś do tego nasza Królowa, nasza Matka. Tulmy się do Maryi, niechaj nas krzepi duchem wieczernika. Cały naród musi się zjednoczyć i zacząć żyć we wzajemnym zaufaniu. Od tego właśnie, od tego przede wszystkim zależy przyszłość ojczyzny.

Nasi politycy powinni wreszcie zrozumieć, że ekonomii nie poprawia się przez usunięcie krzyża, że finansów państwa się nie naprawia przez legalizację i wciskanie młodzieży narkotyków. Ekonomia jak i praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla ekonomii czy dla pracy. Gdy praca i ekonomia są dla niego, wówczas on jest dla pracy i ekonomii. Tylko tak możemy zbudować dobrobyt.

Dzisiaj ma się wrażenie dziwnej u nas ekonomii, która jest przeciw człowiekowi i niszczy jego miejsce pracy. Tylko wówczas naród żyje własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu.

Wymowa Karty Praw Człowieka jest jednoznaczna. Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku; o jego prawach, które są niezbywalne, prawie do godności, prawie do wolności religijnej i prawie do pracy. Bądźmy z Chrystusem. Nie odmawiamy mu współpracy nad religijnym odnowieniem narodu. Polska będzie natchnieniem Europy, jeżeli pozostanie niezachwianie przy Bogu.

Opracował Andrzej Burger

źródło Jan Paweł II w Polsce fragmenty homilii i przemówień

Przyjaźń

Jak ją rozpoznawać? Czy istnieje między dwojgiem ludzi, między kobietą i mężczyzną, między ludźmi, którzy mają wspólne zainteresowania?

Tak, jest ona możliwa, ale tylko wtedy, gdy między nimi jest szczerłość, wzajemne zaufanie i On - najważniejsza osoba - Bóg. To On łączy ludzi ze sobą, pomaga im, wspiera w trudach życia, we wspólnych wyborach, których dokonują.

Odkryłam różne rodzaje przyjaźni:

- szkolną – prawie dziecięcą,
- dojrzewania – w której pojawiły się kłamstwa i kłótnie.

Dlaczego tak było? Bo nie było w nich Jezusa. Teraz po latach, po doświadczeniach życia, wiem co oznacza prawdziwa przyjaźń. Jest oparta na zaufaniu, na pomaganiu zwłaszcza w najtrudniejszych chwilach, w smutku, kiedy masz go z kim dzielić, na łzach, kiedy odchodzą najbliżsi, a także na radości nawet z najprostszymi rzeczami; z sukcesów i porażek drugiej osoby.

Dlaczego tak jest? Bo pomiędzy nimi jest szczerłość, nawet wtedy, gdy prawda boli, gdy myślisz, że wszyscy cię opuścili, wiesz, że możesz na kogoś liczyć.

Mam takiego przyjaciela, łączy mnie z nim ktoś, kto nadaje sens wszystkiemu. Sam Jezus stanął stanął pomiędzy nami i poruszył nasze serca. To On wskazuje nam drogę, uczy jak przetrwać i żyć w przyjaźni z innymi i z samym sobą.

Ewa Czyżykowska

Legenda Czechów z okolic Lewina

W Jeleniowie za pałacem stał kiedyś stary młyn. Gospodarze z całej okolicy wozili do niego zboże, żeby zmielić je na mąkę. Ludzie opowiadali o młynarzu, że siedzi na mące, której po trochu każdemu odsypuje, czyli kradnie i sprzedaje, a potem po kryjomu, po nocach przelicza pieniądze. Ale nikt nie mógł mu tego udowodnić. Jednej nocy, gdy przeliczał w komórce zgromadzone pieniądze, ktoś zastukał do okna. Wystraszony młynarz szybko ukrył pieniądze, otworzył okno i zobaczył stojącą pod nim staruszkę.

- Jestem stara i zabłądziłam, długo idę, a najgorsze jest to, że już noc, a ja nie mam gdzie przenocować. Proszę ciebie młynarzu, abym mogła u was zanoć - rzekła babka.

Bardzo zdenerwowany młynarz wykrzyknął, że nie ma dla niej czasu, ani miejsca do spania.

- Jeśli nie macie, to trudno - odrzekła staruszka. - Ale czy nie mogłabym dostać od was kawałka chleba? - spytała nieśmiało.

- Dla takiej bezczelnej żebraczki nic nie mam - wykrzyczał rozwścieczony młynarz. - A idźże precz, skąd żeś przyszła.

- Dobrze, ja sobie pójdę, ale wy mnie jeszcze popamiętacie - odrzekła mocnym głosem staruszka, patrząc śmiało młynarzowi w oczy.

Minął miesiąc od tego zdarzenia. Młynarz musiał wyprawić woźnicę z wozem wyładowanym workami mąki do gospodarzy Polic, Hronowa, Wielkiego Porzycki. Gdy ten wjechał pod górkę przy lesie za Czermną na Mały Porzycki, worki stały się tak ciężkie, że koń zaczął się pocić i nie mógł uciągnąć wozu. Woźnica musiał zsiąść z kozła i pchać wóz by pomóc. I jakoś się im udało wjechać na górę, a już potem z góry było lżej i koń uciągnął wóz. Gdy woźnica dawał pierwszemu gospodarzowi worek, zdziwił się, że taki ciężki. Gospodarz rozwiązał worek i okazało się, że nie ma w nim jego mąki, a jest złoto. Nie chciał przyjąć, bo to nie jego. Woźnica odrzekł:

- Worek jest wasz i wszystko, co się w nim znajduje, należy do was.

I tak po kolei wszystkim gospodarzom oddawał worki pełne złota zamiast mąki. Gdy zmęczony wrócił późno do młyna (z oczyma na wierzchu od dźwigania złota), opowiedział młynarzowi, co się mu przytrafiło.

- Ty ośle, ty głupi chłopaku, po coś im te worki wpychał, jak nie chcieli przyjąć. Mogłeś zawrócić, a wszystko złoto byłoby nasze. Następnym razem jeśli wóz stanie się ciężki pod tą górką i koń zacznie się pocić, szybko zawrócisz i najkrótszą drogą przyjedziesz do Jeleniowa.

Za tydzień woźnica znów ruszył z mąką do Polic i Hronowa przez Czermną i w tym samym miejscu wóz stał się ciężki, bo w workach zamiast mąki było złoto. Zawrócił jak mu nakazał młynarz i przez Czermną i Zakrze dojechał do Jeleniowa. Gdy stanął pod młynem wybiegł ku niemu młynarz. Zacierał z radości ręce i krzychał: „Koł się spocił, będziemy mieli złoto”, a oczy jego gorzały od wielkiej chciwości. Nie czekał aż woźnica zejdzie z kozła i mu pomoże. Sam zaczął zrzucać i rozwiązywać worki, ale zamiast złota zaczęły wysypywać się ciężkie kamienie. Było to dla niego wielkim wstrząsem, a jego pożar chciwości, jakby oblał strumień zimnej wody. Nagle osłabł, nie rzekł ani słowa, poszedł pokornie do domu, legł w pościeli a następnego dnia rano znaleziono go już martwego.

**Nabajał
Andrzej Burger**

Przetłumaczone

Ewa Koudelkova – Ludowe opowieści z Kłodzkiej Ziemi „Od Homole k Hejsowinie”